

opusdei.org

## **Szybciej, wyżej, mocniej... ale służąc**

W 100. rocznicę urodzin Dory del Hoyo, pierwszej numerarii pomocniczej w Opus Dei, w Józefowie pod Warszawą odbył się kongres "The Power of Serving".

07-02-2014

We współczesnym świecie popularna wydaje się być maksyma „szybciej, wyżej, mocniej”. Pozornie ta sentencja odnosi się do wyczynów sportowych, jednak każdy musi się niesamowicie gimnastykować, by

dostosować się do tempa życia. W nagminnym pośpiechu łatwo zgubić idee, zapomnieć, kim właściwie jesteśmy, pomylić cel z środkiem. Na pytanie jak uniknąć podobnych błędów odpowiada tematyka 2. Fazy Polskiej Edycji Kongresu Incontro - "The Power of Serving" - moc służby, który odbył się w Józefowie.

W tym roku spotkanie odbyło się w szczególnej atmosferze- hucznie świętowaliśmy setne urodziny Dory del Hoyo, która zdawała się być blisko przez cały ten dzień. Nie tylko dzięki pomysłowemu i wspaniałemu, swoją drogą, stanowisku. Dora była obecna przez to, że doskonale zapamiętaliśmy przykład jej pracy, pełnej wyrzeczeń nawet nie dostrzegalnych dla najbliższych, przez to że nie chciała ani wdzięczności, ani poklasku. Ten jej przykład dał każdemu, kto choć trochę ją poznał więcej, niż

najdłuższa przemowa na temat służby.

Ale to jednak wykłady stanowiły najważniejszy punkt spotkania. Były one jakby odtrutką dla panującej w świecie atmosfery chęci osiągnięcia sukcesu za wszelką cenę, spełniania tylko swoich zachcianek, wygodnictwa. W czasie swego wykładu p. dr Monika Waluś przekonała wszystkich, że chcąc, czy nie chcąc, każdy czemuś służy oraz że to, czemu służymy w dużej mierze nas określa. Nieco później czwórka ludzi różnych profesji – matka sześciorga dzieci, szef kuchni, pani profesor z wyższej uczelni i prawnik – opowiadała jak można służyć w różnych sytuacjach życia. I okazało się że i w firmie cateringowej, i w domu, i na uniwersytecie, i w kancelarii prawniczej to nie najwyższe kwalifikacje są najważniejsze, lecz gotowość do poświęcenia swego czasu, uwagi i

środków nawet, gdy nie przynosi to widocznych korzyści.

Po wykładach nastąpiły warsztaty o czekoladzie, czyli słodka lekcja jak służyć najbliższym przygotowując wspaniałe deser- niby tak mało, a tak wiele . Na pożegnanie chór Flaminiae z warszawskiej Falenicy odśpiewał wspaniałe, choć nieznane kolędy, czym przysłużył się do ich rozpowszechnienia, jeśli o służbie mowa.

Wszyscy uczestnicy Kongresu wynieśli ze spotkania coś dla siebie, każdego zainteresowało coś innego, ale nikt nie wrócił do domu taki sam:

Agnieszka: „Warto było uczestniczyć w kongresie, ponieważ wykłady były inspirujące. Tyle można powiedzieć o służbie!”

Alina: „Myśl, która najbardziej zapadła mi w pamięć to: bądź najlepsza, ale w swoim wydaniu.”

Ada: „Uderzyło mnie , że to co usłyszałam odnosi się aktualnie do mnie.”

Zimri: „Dostałam możliwość innego spojrzenia na służbę, na różne jej aspekty.”

Monika: „To, co jest zdecydowanie warte zapamiętania to: nie zależeć od okoliczności i mody- każdy sam decyduje o sobie i dlatego można służyć.”

Zuzia: „ Najbardziej interesująca była czekolada i... moc służby w takich drobnostkach jak deser!”